

W Wiedniu i w Bojszowach

Parę minut przed godz. 18. w niedzielę 7 stycznia do budynku bojszowskiej hali sportowej weszła wicepremier Beata Szydło w otoczeniu kilku mężczyzn, jednemu z nich oddała płaszcz. Po chwili na korytarzu zjawili się wójt Henryk Utrata i minister sportu Witold Bańka, którzy przywitali się z nią. Razem weszli na salę wypełnioną już publicznością, w tym momencie rozległy się oklaski. Wszyscy zajęli miejsca w pierwszym rzędzie. Obok nich siedzieli już wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, posłowie Bożena Borys-Szopa, Ewa Kołodziej, Marek Wójcik z kilkuletnią córeczką, senator Czesław Ryszka, gen. Roman Polko, radny wojewódzki Piotr Czarnynoga.

Wkrótce zgasło światło, a scenę wszedł dyrygent Robert Koźbiał i popłynęła muzyka w wykonaniu bojszowskiej orkiestry „Ponticello”, która po raz szósty zagrała w Bojszowach koncert noworoczny dla wypełnionej widowni hali sportowej.

Wino, kobiety i śpiew

Jako pierwszy usłyszeliśmy walc koncertowy „Wino, kobiety i śpiew” Johanna Straussa syna i w ten sposób zostaliśmy wprowadzeni w karnawałowy nastrój bałów, zabaw, muzyki, romansów za sprawą wykonawców: uwodzącej nie tylko głosem ale i pięknymi strojami Joanny Wojnowskiej, szarmanckiego Macieja Ko-

Wicepremier Beatę Szydło powitał przed koncertem wójt Henryk Utrata.



mandery oraz dystyngowanego Mieczysława Błaszczyka, który wieczór prowadził, zapowiadając utwory, opowiadał żarty, recytował frazki – jak ta o „Pobożnym cierpieniu” Jana Sztudyngera no i przede wszystkim śpiewał.

Orkiestra i dwa kowadła

Muzyka Straussów przeplatała się z operetkową. Aż nadszedł ten moment, gdy R. Koźbiał podszedł do dwóch przedmiotów na scenie, które były przykrytych kolorowym materiałem. Gdy zdjął go z pierwszego, okazało się, że jest to kowadło (już większość widowni domyśliła się, że będzie wykonywana „polka z kowadłem” J. Straussa (przed trzema laty w kowadło uderzał Stanisław Biela). Ale drugim przedmiotem okazało się jeszcze

większe kowadło. A zatem polka na dwa kowadła? Dyrygent rozglądał się po sali w poszukiwaniu odpowiedniego wykonawcy. Od razu stwierdził, że ktoś z pierwszego rzędu będzie najlepszy (sala wybuchła śmiechem), zwłaszcza, że „mamy tu

sportowców, mamy generałów”. Niestety wyeliminował panie mówiąc, że „musi to być mężczyzna”. W końcu przebiegając wzrokiem po siedzących, natrafił na Romana Polkę i nie natrafiając na sprzeciw, zaprosił go na scenę. Generał pewnym krokiem

W roli głównej gen. Roman Polko i radny Stanisław Biela.



wszedł na scenę i podszedł do mniejszego kowadła. Teraz zagadką było, kto zajmie miejsce przy większym. Dyrygent zauważył, że to jest kowadło dla mistrza. Bez namysłu poprosił S. Bielę. Obaj obrani zostali w potężne fartuchy, otrzymali po dwa młotki i odbyła się próba, po której R. Koźbiał przedstawił wykonawców: wielki mistrz - Stanisław Biela (ten odetchnął głęboko, potrząsnął rękami i rozejrzył się po sali) i uczeń - generał Polko (stał spokojnie, ale był

lekką zaniepokojony). Różnicę w grze widać było od pierwszego uderzenia w kowadło. Mistrz sprawnie i pewnie posługiwał się młotkami. Uczeń coraz to zerkał na swego sąsiada i usiłował naśladować jego ruchy. Mimo obaw obaj wy-

wiązali się świetnie ze swych ról – a generałowi dyrygent obiecał w nagrodę wejściówkę na przyszłoroczny koncert.

Po tym humorystycznym wykonaniu polki usłyszeliśmy kolejne Straussowskie przeboje ze słynnym walcem „Nad pięknym modrym Dunajem”, czy „Bauern polką” i oczywiście na bis „Marszem Radetzkiego”. Była „Wielka sława to żart”, była „Księżniczka czarodasza” do tego widowiskowa gra światła i na koniec wylatujące w

górę pióropusze błyszczącej konfetti.

Fantastyczny koncert

- Pragnę podziękować panu wójtowi za zaproszenie, a ministrowi Witoldowi Bańce za to, że mnie zmotywował do tego, by dzisiaj być z państwem – powiedziała po koncercie Beata Szydło i dodała: - Chcę państwu pogratulować koncertu - był wspaniały, na bardzo wysokim poziomie. Złożyła też noworoczne życzenia: - Szczęścia, powodzenia i żebyśmy wszyscy mieli tę świadomość, że tworzymy wspólnotę, małą ojczyznę, środowisko, które powinno zawsze być razem. Od tego, jak będziemy budować pomyślność naszych małych ojczyzn, zależy pomyślność naszej dużej ojczyzny.

Witolda Bańkę zapytaliśmy, czy trudno było namówić panią premier do przyjazdu do Bojszów. Odpowiedział, że już w zeszłym roku chciała przyjechać, ale miała u siebie kolejkę, z której nie mogła zrezygnować. - Natomiast w tym roku już od dłuższego czasu zapowiadała, że przyjedzie. Myślę, że to była piękna niespodzianka dla mieszkańców, że się pojawiła na naszym koncercie. Pani premier bywała już na wielu różnego rodzaju koncertach, ale powiedziała, że ten był absolutnie fantastyczny – dodał minister sportu. zz

KRONIKA POLICYJNA

12 grudnia w Bojszowach na ul. Gaikowej uszkodzenia ciała doznał 29-letni mężczyzna, który został uderzony pięścią w twarz.

1 stycznia w Bojszowach na ul. Polnej został zatrzymany 45-letni mężczyzna, który znieważał umundurowanych funkcjonariuszy Policji wykonujących obowiązki służbowe oraz naruszył ich nietykalność cielesną.

8 stycznia policjanci przeprowadzili akcję „Alkohol i narkotyki”. Przez całą dobę przy użyciu alkosensorycznych FST wykonali 776 badań stanu trzeźwości kierujących. W wyniku przeprowadzonych kontroli zatrzymali 4 nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego. Za popełnione czyny wszyscy poniosą przewidziane prawem konsekwencje. kpp

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna 998
OSP Bojszowy
507 859 139
OSP Bojszowy Nowe
507 859 201
OSP Świerczyniec
507 859 492
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna 660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy
32 218 91 74, 781 221 181
Pomoc drogowa
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.
Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

Wysoki przyrost naturalny

Oniemal sto osób zwiększyła się liczba mieszkańców gminy Bojszowy w ciągu roku. Na koniec roku 2016 było 7570 osób, a na koniec roku ubiegłego 7667. Co ciekawe znaczny udział w tym wzroście miał przyrost naturalny – urodziło się aż 104 dzieci (50 dziewczynek i 54 chłopców), a zmarły 53 osoby. W roku 2016 przyrost naturalny wyniósł zaledwie 19 osób, a w roku 2017 aż 51!

W dalszym ciągu szybciej przyrasta liczba mieszkańców Świerczyńca niż Bojszów Nowych – przed rokiem ta przewaga wynosiła zaledwie 1 osobę. W roku 2017 Świerczyniec liczył już 1357 mieszkańców, a Bojszowy Nowe 1323, czyli o 34 osoby był liczniejszy Świerczyniec.

W Bojszowach było 3631 mieszkańców (o 28 więcej niż przed rokiem), Międzyrzecze 879 (o 23 więcej), Jedlina 477 (o 9 więcej). Warto odnotować znaczny przyrost mieszkańców Międzyrzecza, gdzie przed rokiem nie odnotowano wzrostu liczby mieszkańców, a także wynik Jedliny, w której do tej pory ubywało mieszkańców.

W minionym roku zawarto 42 małżeństwa. zz



Wójt gminy Bojszowy informuje mieszkańców gminy Bojszowy w wieku 60+ o możliwości skorzystania z oferty Dziennego Domu „Senior+” z siedzibą w Międzyrzeczu przy ul. Żubrów 23

DOM OFERUJE swoim uczestnikom udział m.in. w:

- zajęciach plastycznych
- zajęciach muzycznych
- zajęciach kulinarnych
- ćwiczeniach pamięci
- wykładach dietetyki i psychologa
- rehabilitacji
- imprezach okolicznościowych

DOM DYSPONUJE:

- pomieszczeniem ogólnodostępnym wyposażonym w stoły i krzesła, kanapę i fotele (pomieszczenie pełni funkcję sali spotkań oraz jadalni)
- aneksem kuchennym, wyposażonym w sprzęty, urządzenia i naczynia do przygotowania i spożycia posiłków
- salą rehabilitacyjną
- łazienkami dostosowanymi do osób niepełnosprawnych
- pokojem zabiegowo-pielęgniarskim,
- pomieszczeniem z biblioteczką i prasą oraz dostępem do komputera,
- pomieszczeniem do terapii indywidualnej

DOM ZAPEWNIĄ usługi przez 8 godzin dziennie w dni robocze tj. od poniedziałku do piątku. Podczas pobytu zapewniony zostanie m.in. ciepły posiłek, kawa, herbata

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Bojszowach z siedzibą w Świerczyńcu przy ul. Sierpowej 38 tel. 32 328 93 05

Dlaczego nie palimy mokrym drewnem?

Oszkodliwym wpływem na nasze zdrowie, czy wręcz śmiertelnym zagrożeniem życia, które powoduje spalanie plastików i innych śmieci wszyscy wiemy (no... prawie wszyscy – poza tymi, którzy to ciągle robią), ale o tym, że nie należy palić mokrym drewnem, wie znacznie mniej osób. Zadzwoń do nas w tej sprawie jeden z czytelników z pytaniem, czym różni się palenie suchego drewna od mokrego – w końcu to jest to samo drewno. Jak się okazuje – to samo, ale nie takie samo.

Otóż spalanie wilgotnego drewna (ale i innych drewnop-

dobnych materiałów jak pellet, czy też biomasy i słomy) prowadzi do znacznej emisji szkodliwych dla zdrowia substancji (rakotwórcze węglowodory, benzen, benzopiren), ponadto jest mniej wydajne energetycznie, gdyż część energii spalania zostaje zużyta na odparowanie wilgoci. Wilgotnego drewna spala się nawet dwukrotnie więcej, co przekłada się na wyższe koszty ogrzewania. Im większa zawartość wody w drewnie opałowym, tym niższa temperatura spalania, a to oznacza brak całkowitego spalania części lotnych – niespalone gazy uciekają przez komin do po-

wietrza, a smoła i sadza osadzają się w kominie i na wymienniku kotła, obniżając dodatkowo jego sprawność i przyspieszając korozję – wyjaśnił nam Wojciech Boruciński z UG w Bojszowach.

Zakaz palenia w instalacjach grzewczych wymienionymi wyżej materiałami o wilgotności większej niż 20% został zapisany w uchwale nr V/36/1/2017 Sejmiku Województwa Śląskiego z 7 kwietnia 2017r. w sprawie wprowadzenia w województwie śląskim ograniczeń w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw. zz

Sprawdź dowód osobisty

Warto sprawdzić czy mamy ważny dowód osobisty. W tym roku mija 10 lat od masowej wymiany dowodów osobistych. To oznacza, że wiele dokumentów traci ważność. Nieważny dowód osobisty uniemożliwia operacje bankowe, załatwianie wszelkich spraw urzędowych

tam gdzie wymagane jest okazanie ważnego dowodu osobistego. Posiadanie dowodu to obowiązek. Za jego niedopełnienie grozi kara nawet do 5 tysięcy złotych. Posługiwanie się nieaktualnym dowodem osobistym może być zagrożone także karą pozbawienia wolności.

Wniosek o wydanie nowego dowodu osobistego należy złożyć w formie papierowej w Urzędzie Gminy Bojszowy pokój nr 3 na parterze lub drogą elektroniczną przez stronę internetową: obywatel.gov.pl – jeżeli osoba posiada podpis elektroniczny potwierdzony profilem zaufanym ePUAP. ug

Na skróty przez gminę

Łatanie dziur

W grudniu zakończono kolejny (trzeci) etap remontu cząstkowego nawierzchni dróg lokalnych. Wyremontowano 147 m² nawierzchni za 8,6 tys. zł.

Panele słoneczne

Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się akcja składania wniosków na montaż paneli słonecznych do produkcji energii elektrycznej czyli ogniw fotowoltaicznych. Zainteresowanie budową takich instalacji zgłosiło ponad 230 osób. W marcu Urząd Gminy złożył wniosek o dofinansowanie programu montażu instalacji. Od tego, czy przyznana będzie dotacja, zależy realizacja tego programu.

Ankieta gazowa

Coraz więcej osób jest zainteresowanych przyłączeniem do sieci gazowej. Ogrzewanie domu gazem to nie tylko działanie proekologiczne, ale i spore udogodnienie. Do grudnia wpłynęło w tej sprawie do Urzędu Gminy około trzystu ankiet. Wyniki ankiety są mocnym argumentem za budową sieci gazowej w gminie bojszowskiej – skomentował tę sytuację na grudniowej sesji Rady Gminy wójt Henryk Utrata.

Projekty na Gromadzką i Kretą

W wyniku przetargów wiadomo ile kosztować będą projekty remontów dwóch dróg gminnych. Dokumentacja dla ul. Gromadzkiej w Międzyrzeczu, która obejmuje budowę chodnika, kanalizacji deszczowej i oświetlenia ulicznego powstanie za 85,5 tys. zł.

Taki sam zakres będzie miała dokumentacja projektowa ulic Krętej i Kasztanowej w Świerczyńcu, która wykonana zostanie za 145 tys. zł.

62 przystanki

Na koniec minionego roku w gminie Bojszowy znajdowały się 62 przystanki autobusowe. Zostały zlikwidowane przystanki na skrzyżowaniu ul. Żubrów (droga wojewódzka nr 931) z ul. Ruchu Oporu i za tyskim cmentarzem na ul. Barwnej. zz

Zmarła

Maria Koczy z Bojszów (urodzona w roku 1945).

Nowoczesne fotoradary na wyposażeniu policji

Na początku stycznia policjanci w naszym powiecie otrzymali dwa nowoczesne urządzenia laserowe do pomiaru prędkości. 4 stycznia mieliśmy okazję uczestniczyć w pokazie tego sprzętu i obserwować policjantów w akcji. Po raz pierwszy urządzenia użyto w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu.

- W wizjerze widzimy krzyżyk, który wycelowujemy w nadjeżdżający z daleka samochód, w tym momencie urządzenie dokonuje laserowego pomiaru prędkości. Gdy samochód się zbliży na 70 metrów i czytelna **Radar TruCAM produkcji USA.**



Po raz pierwszy nowych urządzeń policjanci użyli na ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych.

staje się tablica rejestracyjna, robię mu zdjęcie. Po zatrzymaniu pokazuję kierowcy nagranie (bo od momentu pomiaru prędkości cała sytuacja jest nagrywana). Nie ma możliwości pomylenia urządzenia policjant z bieruńskiej drogowki. W ten sposób można namierzyć pojazd nawet z odległości 1200 metrów, rów-

niez w nocy, w kurzu, podczas deszczu, śniegu, mrozu i upału.

Od odpowiedzialności za przekroczenie prędkości nie wywiną się motocykliści, bo można zmierzyć prędkość nadjeżdżającego pojazdu, a zrobić zdjęcie z tyłu motocykla - tam gdzie jest jego tablica rejestracyjna. Na zdjęciu znajduje się nie tylko informacja o prędko-

ści, ale i data oraz godzina zdarzenia. Wszystko zapisuje się na karcie pamięci o pojemności 2TB, a urządzenie na baterii może pracować 8 godzin bez przerwy, ładuje się przez zapalniczkę w samochodzie.

- Policjanci ruchu drogowego mogą nie tylko robić zdjęcia samochodów, ale także ujawniać wykroczenia bez konieczności zatrzymywania kierowcy - wyjaśnia asp. sztab. Katarzyna Skrzypczyk z bieruńskiej policji. - Urządzenie daje niepodważalny dowód zarejestrowanego wykroczenia drogowego, którym oprócz przekroczenia dozwolonej prędkości może być np. jazda bez pasów bezpieczeństwa, rozmowa kierowcy przez telefon podczas jazdy samochodem albo niestosowanie się do sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach. To wszystko pozwoli policjantom jeszcze na miejscu kontroli uniknąć kwestii spor-

nych z kierowcami i rozwiązać wszelkie wątpliwości, co do poprawności pomiaru - dodaje K. Skrzypczyk. Zapewnia też, że policjanci przeszli odpowiednie szkolenie w zakresie posługiwania się nowymi urządzeniami zorganizowane w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Po raz pierwszy nowych aparatów policja użyła 5 stycznia podczas akcji „Prędkość”. Na terenie powiatu ukarano mandatami 40 kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość.

W takie urządzenia została wyposażona nie tylko bieruńska komenda, ale również inne jednostki policji w kraju. Ich zakup współfinansowała Unia Europejska ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko - projekt „Bezpieczniej na drogach - nowoczesny sprzęt dla polskiej policji”. (zz)



Udogodnienia dla pasażerów autobusów

Od 1 stycznia dzieci i młodzież do 16 lat mają darmowe przejazdy autobusami, trolejbusami i tramwajami na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Pozostali pasażerowie na terenie metropolii mogą jeździć na jednym bilecie, mimo organizatorami komunikacji są różne zakłady: KZK GOP, MZK Tychy i MZKP Tarnowskie Góry. O tych planowanych ułatwieniach pisaliśmy już w grudniowym wydaniu „Naszej Rodni”. Teraz podajemy więcej szczegółów na temat zasad podróżowania, które obowiązują w tym roku.

- Udało nam się w metropolii wypracować i zgłosić do zarządu propozycję, by od 1 stycznia wprowadzić darmowe przejazdy dla dzieci i młodzieży do lat 16 oraz inne udogodnienia dla pasażerów. Uznaliśmy, że komunikacja jest jednym z priorytetowych zadań, którymi musi zająć się nasza metropolia - powiedział nam wójt Henryk Utrata. Wypracowaliśmy stanowisko, przyjęte następnie przez zgromadzenie metropolii,

Dotychczas korzystający z komunikacji pomiędzy Tychami a aglomeracją śląską musieli uważać, do jakiego autobusu wsia-

dają, gdyż obowiązywały różne bilety w pojazdach należących do różnych organizatorów. Teraz obowiązuje ten sam bilet - obojętnie czy jedziemy z Tychów do Katowic, Gliwic, czy Sosnowca. Poza tym kupując bilet np. za 4,8 zł możemy podróżować na terenie trzech i więcej gmin przez maksymalnie 90 minut. W tym czasie da się dojechać np. z Tychów do Chorzowa, czy Sosnowca (trasa Tychy - Katowice zajmuje ok. 40 minut, zaś Katowice - Chorzów - ok. 20 minut).

Od 1 stycznia nieco wzrosły ceny biletów papierowych MZK Tychy (o 20 do 40 groszy), jednak jeśli kupimy je za pośrednictwem aplikacji na smartfony (skycash, moBILET, MPAY), zapłacimy mniej. Ich cena będzie taka sama, jak biletów papierowych obowiązujących do grudnia 2017 roku.

Z taryf KZK GOP, MZKP czy MZK nie znikają rozwiązania, które dotychczas się sprawdzały. Chodzi o bilety w taryfie odległościowej, kupowane za pomocą karty ŚKUP (Śląskiej Karty Usług Publicznych) oraz bilet ulgowy, który kupowany u kierowcy w MZK Tychy uprawniał do podróżowania przez 5

minut od momentu skasowania. Ten ostatni kosztuje 1,6 zł (było 1,5 zł). Ponadto utrzymany został Bilet Śląski w KZK GOP i Taryfa Pomarańczowa w MZK.

Kolejną nowością jest wprowadzenie darmowych przejazdów dla dzieci i młodzieży do 16 lat, mieszkających na terenie metropolii. Młodzież, która urodziła się od 1 stycznia do 30 września z bezpłatnych przejazdów będzie mogła korzystać do końca ważności ich legitymacji szkolnej, czyli do 30 września. Oznacza to, że jeśli ktoś urodził się np. 15 lutego, za darmo będzie mógł jeździć do 30 września. Z kolei 16-latkowie, którzy urodzili się po 30 września również będą mogli dłużej korzystać z bezpłatnych przejazdów niż jedynie do końca roku szkolnego, w którym rocznikowo osiągną wiek graniczny dla tego uprawnienia. W ich przypadku będzie to możliwe do dnia ich szesnastych urodzin. Jeśli zatem ktoś urodził 15 listopada, będzie mógł jeździć bezpłatnie do 15 listopada, a nie tylko do 30 września.

Uprawnienie to obowiązuje przez cały rok, czyli również w weekendy, w wakacje i w czasie ferii zimowych.

Do końca marca (w czasie

okresu przejściowego) dzieci i młodzież będą mogli korzystać z bezpłatnych przejazdów na podstawie ważnej legitymacji szkolnej, natomiast od 1 kwietnia muszą posiadać bezpłatną kartę ŚKUP.

Wniosek o wyrobienie ŚKUP można złożyć w Punkcie Obsługi Klienta (POK) albo wysłać przez internet (www.portal.kartaskup.pl). Do wniosku należy dołączyć zdjęcie. Jeśli składamy wniosek w POK, można zrobić zdjęcie

na miejscu, albo zeskanować z legitymacji szkolnej lub z przyniesionej fotografii. Natomiast odebrać kartę musimy osobiście. W Tychach zlokalizowane są w tej chwili dwa POK (Kolporter, ul. Konfederatów Barskich 19 oraz przy ul. Dąbrowskiego 87).

Mieszkańcy gmin należących do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii jako pierwsi w Polsce mogą skorzystać w takich udogodnieniach. Koszt ich wprowadzenia to ok. 9 mln zł rocznie. zz

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Przez Świerczyniec do Betlejem



Na początek padło wezwanie: „Pójdźmy powoli do Betlejem” i ruszyli: Sierpową, Lawendową, Klubową, Barwną, Leśną i z powrotem Klubową, Lawendową do kościoła. IV Orszak Trzech Króli w tym roku odbywał się w prawdziwie wiosennej aurze i



może z tego powodu był bodaj najliczniejszy spośród dotychczasowych.

Młodzież z Logosu oraz zuchy i harcerze ze szkoły pod opieką Elżbiety Kokoszki odegrali scenki na temat odwiecznej walki dobra ze złem, które zachęcały do zastanowienia się nad tym, nie tylko co łatwiej, ale i co lepiej wybierać.

- Orszak jest wyrazem polskiej religijności, bo tu miesza się refleksja na temat podstawowej prawdy, że „słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” z kamawalem, który się rozpoczął (bo są też elementy zabawy). Przepłata się z rodzinnością, która u nas jest ogromną wartością. Ale to też spacer, rekreacja tak jak chodzenie z kijami, a do tego śpiew – powiedział nam proboszcz 83-letni Eugeniusz Rogalski też przyłączył się do orszaku.



wobojszowskiej parafii ks. Andrzeja Kołek.

W tym roku w role Króli wcielił się: Mariusz Ficiek, Piotr Figiel i Stanisław Biela. Były banderie: czerwona, niebieska i zielona, każda z nich oznaczała jednego króla. Dwa konie ciągnęły nie tylko bryczkę, ale i wóz, którym przejażdżka była atrakcją dla dzieci. - Konie są aż z powiatu pszczyńskiego, bo w naszym nie ma takich, które nadawałyby się do ciągnięcia bryczki – wyjaśnił nam Antoni Wilczek, który niemało natrudził się, by znaleźć takie zwierzęta. – To jest duch ożywciel, któremu warto zawsze dziękować. On tym orszakiem żyje. Jest niezwykle aktywny w wymyślaniu różnych innowacji – ale orszak jest chyba najbliższy jego sercu – powiedział nam ks. A. Kołek i dodał: - Orszak to nie jest dzieło proboszcza, bo gdyby takim był, to

by nie doszedł do skutku. Zwrócił uwagę na zaangażowanie zuchów, harcerzy, młodzieży i innych osób, którym orszak leży na sercu. Jedną z organizatorek była Karolina Piekorz z Logosu, która powiedziała nam o roli, jaką odegrał ich były



opiekun ks. Michał Palowski: - Dzięki niemu zżyliśmy się, połączyła nas przyjaźń, połączył nas Bóg. Odszedł ks. Michał, a nasza więź została. Starał się, żebyśmy żyli dobrze. Przeszkadza nam jego brak, ale mimo to staramy się być

razem. Co ks. A. Kołek skomentował. - Dobrze, że udało się ks. Michałowi przywiązać młodzież do Chrystusa, a nie do osoby, do siebie. Teraz opiekę nad grupą sprawuje Gabriela Kasperczyk.

Jak co roku organizatorzy zadbali o posilenie się – na ul. Leśnej oczekiwał na nich „królewski poczęstunek” – były pączki (ale okazało się, że 500 sztuk to za



mało), ciasteczka i cukierki oraz gorąca herbata.

Po przybyciu do Betlejem królewskie pokłony i dary złożyli: król Europy Kacper, Azji Melchior, a Afryki Baltazar.

A na zakończenie ks. A. Kołek wyraził podziękowanie nie tylko za dojdzie do Betlejem, ale i tym wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji orszaku. Podziękowania dla wszystkich ludzi dobrej woli, którzy wsparli go w przygotowaniu orszaku kieruje również Antoni Wilczek. zz

SZTAB WOSP
W ŚWIERCZYNYCU ZAPRASZA
NA 26 FINAŁ OD GMINNEJ SZKOŁY
PODSTAWOWEJ W ŚWIERCZYNYCU

Rozmowa z **Express**

SOBOTA 13.01.2018
15:00 - 17:00
-BAL PRZEBIERAŃCÓW
z atrakcjami dla najmłodszych
(grośmy zabrak obuwie zmienne)

-Turniej Piłkarzyków i Ping-Ponga
-Spotkanie z **Olga Ślusarczyk by MUUKREACJE**

NIEDZIELA 14.01.2018
14:00 - 17:30
- Występy dzieci ze Szkoły Podstawowej
i Przedszkola w Świerczyńcu
- Licytacje
- Pokazy profesjonalnego szkolenia psów

17:45 - Spotkanie
z **Tandemowe Trip Love**
19:15 - Pokaz taneczny
19:30 - Daniel 'Dery' Teclaw -
uczestnik „Must be the Music”
20:00 - Świąteczna do nieba - pokaz
sztucznych ogni
20:15 - **Kabaret Łowcy.B**

Partnerzy:
- Kawiarenka z susem
- Polscy sprzęty OSD i pokaz pierwszej pomocy
- Licytacje, koncert szarych, Kiermasz
- Działka Inhabitantów z grilla, grzechotka z polowej kuchni
- Muzyka i rekreacja w Białe Dawców Szkoły Fundacji DNMS
- Fotobułka z WOSPowymi grafikami
- Terenowa - Wiosny WOSP Karta Platynowa

PARTNERZY
- Gmina Świerczyniec
- OSP Świerczyniec
- OSP Bojszów Nowe
- Katarzyna i Marcin Nowaczyk

GRAJĄ Z NAMI
KAWOCH.B
KUDY
DKMSB

PARTNERZY MEDIALNI
Gazeta Telewizyjna
ECHO
NOWEINFO

**Wójt Gminy Bojszów
Starosta Bieruńsko-Lędziński
PROBOSZCZ PARAFII W BOJSZOWACH NOWYCH
zapraszają na**

**XXII Gminny i XVIII Powiatowy
Przeгляд Zespołów Kolędowych**

14 STYCZNIA 2018 R., GODZINA 17:00
Kościół p.w. Najświętszej Maryi Panny Uzdrowienia Chorych
w Bojszowach Nowych

Powiat Bieruńsko-Lędziński Parafia p.w. NMP Uzdrowienia Chorych w Bojszowach Nowych Gmina Bojszów

W PRZEGLĄDZIE WYSTĄPIĄ:
CANTABILE z Gminnego Gimnazjum w Bojszowach,
Zespół Folklorystyczny BOJSZOWIANIE, zespół KOSZTOWYKI,
Cztery: LUTNIA Piszczyna, ZORZA z Wyr, HARMONIA z Kowoda, ANORD z Łęban,
SW. JACKA z Myśłowic, MILENIUM z Dzielonowic, POLONIA z Bielesna,
GLORIA z Bojszów Nowych, JUTRZENKA z Bojszów.

Pochwaliły się gwarą

Dwie „dziółszki” z Bojszowskiego gimnazjum zaprezentowały wysoki poziom podczas kolejnej edycji Powiatowego Konkursu Krasomówczego w Gwarze Śląskiej zorganizowanego przez PZS w Lędzinach. W kategorii gimnazjów Kinga Szafron z klasy II c zajęła I miejsce - zaprezentowała tekst „Tego w bibliotece nity napisali”), a Julia Lepianka z II d – III miejsce (z tekstem „Jo jest młodo i szwamo dziółszka”).

Konkurs miał w tym roku podtytuł „Strofy serdeczne Alojzego Lyski”. To właśnie teksty Bojszowskiego piewcy śląskiej kultury i języka – zarówno te żartobliwe i zabawne, jak i te bardziej refleksyjne – recytowali uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Sam autor był specjalnym gościem konkursu.

Występy oceniał jury na czele z dr. Lucją Staniczek, wiceprezeską Bractwa Oświatowego Związku Górnośląskiego. Przewodnicząca jury przed ogłoszeniem wyników podkreślała, jak ważne jest pielęgnowanie śląskiej mowy wśród młodego pokolenia. Dawała też młodym artystom rady dotyczące publicznych występów. Mówiła o tym jaką wagę ma dykcja, ale też umiejętność dobrania tekstu odpowiedniego do osobowości recytatora.

Kinga Szafron doceniła tegoroczny pomysł organizatorów: - Stworzenie wykazu utworów, spośród których wybieraliśmy ten najbardziej nam odpowiadający, uważam za bardzo dobre rozwiązanie,



bo jest mniejsza szansa, że wybierze się tekst nieodpowiedni dla siebie. Natomiast Julia Lepianka, stwierdziła, że tego typu konkursy są bardzo potrzebne, ponieważ gwara śląska powoli zanika. - Fajnie, że ci, którzy na co dzień mówią gwarą, mogą pochwalić się swoimi umiejętnościami – podsumowała.

Zarówno Kinga, która wygrała w swojej kategorii drugi rok z rzędu, jak i debiutantka Julia, spisały się bardzo dobrze. Obie potrafiły skupić na sobie uwagę jury i publiczności. Tym bardziej, że poza umiejętnościami i osobowością zaprezentowały na scenie piękne i kompletne śląskie

stroje, wypożyczone po raz kolejny dzięki uprzejmości Joanny Natkaniec z Bojszowskiej szkoły podstawowej.

Warto zaznaczyć, że w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwycięzcą został Michał Gniza – absolwent gimnazjum w Bojszowach, a obecnie uczeń PZS w Bieruniu. Został też wyróżniony nagrodą specjalną przez Alojzego Lyskę.

Nagrody w konkursie ufundowało Starostwo Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego. m.jg

Znów najlepsze

Aurelia Affek i Zuzanna Sosna z Bojszowskiej podstawówki już po raz drugi zajęły I miejsce w VII Powiatowym Konkursie Wiedzy o Wielkiej Brytanii, którego finał odbył się 12 grudnia w SP nr 1 w Bieruniu Starym. - Wcześniej dziewczyny pokonały swoje koleżanki w eliminacjach szkolnych – wyjaśnia Aleksandra Berezak-Sosna, nauczycielka języka angielskiego. Uczestnicy konkursu zmierzali się bardzo trudnymi zadaniami, sprawdzano umiejętności językowe oraz znajomość kultury, literatury, historii i geografii. Doskonale rozpoznawanie budowli, sławnych osób, fragmentów utworów literackich i angielskich potraw doprowadziło dziewczyny do sukcesu. Organizatorzy jak co roku przygotowali także zadanie muzyczne, tym razem były to fragmenty znanych utworów śpiewane na żywo przez uczniów bieruńskiej podstawówki. jp



Pracownia z trzema wymiarami

Zamiast „Otwórzcie podręczniki na stronie...” w bieruńskim liceum uczniowie słyszą od nauczyciela: „Proszę założyć okulary”. Znajdujemy się w pracowni 3D, w której na jednej ścianie znajduje się trzymetrowej szerokości ekran i projektor 3D do wyświetlania filmów, na drugiej duży ekran telewizora, który zastępuje tablicę, bo można po nim pisać, ale i na nim wyświetlać obrazy. Jest też drukarka 3D.

Koszt ponad 130 tys. zł oddano tu w grudniu do użytku nowoczesną pracownię wyposażoną również w czterokanałowy zestaw nagłaśniający, mikroskop badawczy powiększający 1000-krotnie i mikroskop stereoskopowy z powiększeniem 400 razy. Do tego sprowadzone z Finlandii krzesła i stoliki, które można ustawiać na różne sposoby. Na każdym leżą okulary przystosowane do odbioru filmów 3D. W zestawie jest ich kilkadziesiąt – możemy zobaczyć od środka i usłyszeć bijące serce, „wejść” do mózgu, znaleźć się w dżungli, czy w teatrze szekspirowskim. Do dyspozycji nauczycieli jest kilkadziesiąt kiluminutowych filmów brytyjskiej firmy edukacyjnej

Gaia 3D z różnych dziedzin, w których każdy starczy za wykład.

– Ta sala wygląda inaczej niż inne szkolne pracownie. Dzięki filmom w 3D lekcje są ciekawsze. Można lepiej zrozumieć, co dzieje się w mikroskopie, a czego nie można zobaczyć – szczególnie z biologii i chemii. Wrażenie robią na mnie mikroskopy i drukarka – mówi Barbara Grzesiak. Natomiast Natalia Czarnynoga z Bojszów jest zaskoczona efektami, jakie można osiągnąć dzięki technologii 3D: – Zobaczyć dokładnie budowę nerki czy serca i usłyszeć tętno. Na geometrii „wejść” do wnętrza figury przestrzennej Urządzenia można wykorzystywać na wielu przedmiotach. Natomiast obraz, który widzimy w mikroskopie da się przenieść na ekran.

Ze 130 tys. zł, które kosztowała pracownia 30 tys. pozyskane zostało z WFOŚiGW w Katowicach, a pozostała kwota (100 tys. zł) pochodzi ze Starostwa Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego.

Bieruńska pracownia jest jedną z nielicznych w kraju tak wyposażonych. (zz)

Barbara Grzesiak i Natalia Czarnynoga przy ekranie telewizora po którym można pisać... palcami.



**Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek**
-samochodowych
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszów Nowe
ul. Ruchu Oporu 48

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

1. w wojewódzkim konkursie

Magdalena Kotas z klasy 7b Bojszowskiej podstawówki wygrała w wojewódzkim konkursie wiedzy historycznej „Reformacja – 500 lat działalności w województwie śląskim i w Polsce”. Konkurs odbył się 12 grudnia w Katowicach pod patronatem marszałka naszego województwa.

- Do konkursu przystąpiłam, bo chciałam się dowiedzieć czegoś więcej na ten temat. Wcześniej zdobyłam trochę informacji na lekcjach oraz na kółku historycznym. Przygotowywałam się pod kierunkiem pana Tadeusza Mrzyka. Przed finałem czułam oczywiście stres, ale po rozwiązaniu zadań byłam jednak zadowolona z siebie. Niemniej zdobycie I miejsca było dla mnie bardzo

wielkim zaskoczeniem. – tłumaczy laureatka i dodaje - Chciałabym zwiedzić miejsca, o których czytałam m.in. kościoły pokoju w Świdnicy i Jaworze. Gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych. tm

Teatralny debiut Julii

Julia Kokoszka, siódmoklasistka ze szkoły w Świerczyńcu, zadebiutowała na deskach Teatru Małego w Tychach. 16 grudnia zagrała wnuczkę w przedstawieniu „Opowieść wigilijna” w reżyserii Pawła Drzewieckiego. – Casting odbył się w październiku, moja mama dowiedziała się o nim dzień wcześniej. Musiałam zaprezentować wiersz „Zosia Samosia” z perspektywy osoby smutnej, w żałobie, szczęśliwej i zachwyconej - opowiada Julia. W listopadzie i pierwszej połowie grudnia odbywały się intensywne próby, nawet codziennie, od godz. 16. do 20. We znaki dało się zmęczenie, bo przecież następnego dnia trzeba było iść do szkoły, odrobić zadania. Jednak cały czas mogła liczyć na wsparcie rodziców. - Współpraca z pozostałymi aktorami i reżyserem układała się świetnie. Podczas prób bardzo się zżyliśmy. Za kulisami wszyscy sobie pomagali, na małym ekranie śledziliśmy, co dzieje się na scenie. Reżyser był bardzo wymagający, ale na mnie nie krzyczał - relacjonuje Julia. Jak mówi, roli uczyła się sama, bo bardzo łatwo zapamiętuje tekst. Trema również nie jest dla niej problemem. Na premierze zamiast stresu była ekscytacja.

Jej przygoda z teatrem rozpoczęła się już w czwartej klasie na zajęciach koła teatralnego. Julka od razu zwróciła uwagę wszystkich wyjątkowymi zdolnościami aktorskimi. Grała



m.in. Jagódkę, Smoka, Śnieżkę, Świnkę i Starą Maszynę Cyfrową, każdej z tych postaci nadając niezwykle cechy indywidualne.

- Julia kocha grać, każdą rolę przyjmuje z ogromnym entuzjazmem, nie marudzi. Nawet rolę epizodyczną odgrywa tak, że każdy widz zwraca na nią uwagę - ocenia Celina Liberka, opiekunka szkolnego koła teatralnego. Do tego, aby rozwijać talent córki

zachęcało mamę Julii wiele osób. W V klasie rodzice zapisali ją na zajęcia w Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 im. Artystów Rodu Kossaków w Tychach pod nazwą teatr lalek „Hałabała”, gdzie dziewczyna doskonali swoje umiejętności aktorskie pod okiem Barbary Kieras. Już w kwietniu będziemy mogli oglądać Julię w przedstawieniu „Figurki pani Gracianny”, w którym gra główną rolę. Trzymamy kciuki! cl

Odwiedziny w Świetlikowie

Uczniowie z klas integracyjnych szkoły w Świerczyńcu wraz z opiekunkami (Elżbietą Kokoszką i Moniką Szojdą) odwiedzili Śląskie Hospicjum dla Dzieci „Świetlikowo” w Jarosłowicach. Wspólnie z podopiecznymi ośrodka wzięli udział w pierniczkowych warsztatach prowadzonych przez Przemysława Budzińskiego, zawodowego kucharza i szefa świetlikowej kuchni.

Potem wszystkich rozśmieszał kabaret „Paka Czika” z Rybnika. Ostatnim etapem wizyty w „Świetlikowie” był czas

spędzony w Sali Doświadczeń, gdzie dzieci mogły się przebrać w świat kolorów, świateł i fał.

Dyrekcja szkoły wraz z organizatorami wszystkich akcji serdecznie dziękuje ofiarodawcom za dobre serce, hojność i zrozumienie. cl



Wiedziała, jak się zachować

Okoliczności udzielenia pierwszej pomocy słyszy się bardzo często. Czy jednak ta wiedza sprawdza się w praktyce? Okazuje się, że bojszowanie wiedzą, jak zachować się w trudnej sytuacji. Przykładem może być licealistka, która udzielała pierwszej pomocy dziewczynce potrąconej przez samochód w czasie przeprowadzania roweru przez przejście dla pieszych.

- Jechaliśmy do szkoły (LO w Bieruniu). Wyjeżdżając z ul. Gaikowej, zaważyliśmy, że ktoś leży na ziemi. Podbiegliśmy i od razu zadzwoniliśmy na numer 112 - relacjonuje Maria Wyleżuch. - Bardzo wiele osób chciało pomóc, ktoś przyniósł koc. Po chwili pojawiła się również pani, która jest ratownikiem medycznym. W efekcie pogotowie w ciągu siedmiu minut dotarło na miejsce. Na szczęście okazało się, że dziewczynka nie odniosła poważnych obrażeń.

Za swoją postawę Maria Wyleżuch otrzymała podziękowania z rąk dyrektorki bojszowskiej

podstawówki. - Warto wyróżniać przykłady właściwego zachowania. Dla naszej szkoły to szczególnie ważne, bo poszkodowana dziewczynka jest naszą uczennicą, a Maria to nasza absolwentka - tłumaczy Barbara Sosna. Wyróżniona dziewczyna jest ratownikiem WOPR, ale jak podkreśla, udzielić pomocy poprzez powiadomienie służb ratunkowych może każdy - Dla mnie to było naturalne. Wszyscy powinni się tak zachować. Nie widzę w tym nic specjalnego - Maria komentuje swoje zachowanie. jp



Pomoc dla zwierząt

W szkole w Międzyrzeczu odbyła się kolejna zbiórka karmy i innych potrzebnych rzeczy dla zwierząt przebywających w Ośrodku Zwierząt Pokrzywdzonych w Grzawie. Ośrodek prowadzi Fundacja „Zwierzęca Arkadia”, która opiekuje się gromadką zwierzaków z odzysku, a czasami po bardzo traumatycznych przejściach.

Miejsce to jest oddalone od międzyrzeckiej szkoły tylko 10 km. W akcji wzięli udział uczniowie, rodzice, pracownicy szkoły oraz dzieci z Gminnego Przedszkola w Bojszowach. - Efekty zbiórki przeszły nasze oczekiwania. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu całej społeczności szkolnej udało się zebrać bar-



dzo dużo jedzenia dla psów i kotów, a także koce, ręczniki oraz zabawki.

Dziękujemy wszystkim, którzy okazali dobre serce i włączyli się do naszej akcji - mówi Bogusława Golus, organizatorka szkolnej akcji pomocy dla zwierząt. bg, azk

Przegląd kolęd

Ostatni dzień przed przerwą świąteczną czyli 22 grudnia, uczniowie ze szkoły w Świerczyńcu spędzili na wigiliach klasowych. Później wspólnie wzięli udział w Szkolnym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek, który sami współtworzyli. Każda klasa zaprezentowała

jeden utwór. Można było posłuchać znanych i lubianych utworów o tematyce bożonarodzeniowej. Nad wszystkim czuwały organizatorki przeglądu: Anna Radwańska i Renata Buś. Był to z pewnością doskonały sposób na wprowadzenie świątecznej atmosfery. cl

Warto mądrze pomagać

To hasło od lat przyświeca społeczności szkoły w Świerczyńcu. Uczniowie, rodzice i nauczyciele chętnie angażują się w akcje charytatywne. W tym roku po raz szósty świerczyńska szkoła włączyła się w akcję „Szlachetna paczka”, a osobą, którą postanowiono wspomóc, był pan Jan - starszy człowiek po amputacji nóg. Zebrano żywność, środki czystości, pościel i odzież oraz część pieniędzy (1050 zł) na zakup wózka inwalidzkiego, który kosztuje 3000 zł. Pomimo hojności wielu osób kwota na zakup wózka okazała się niewystarczająca. Resztę potrzebnych pieniędzy udało się zebrać dzięki współpracy i zaangażowaniu GOPS-u, który opiekuje się panem Janem. Już wkrótce otrzyma on swój

upragniony wózek. Obecnie trwa oczekiwanie na realizację zlecenia, gdyż takie wózki są przygotowywane na zamówienie. Resztę darów przekazały Anna Noras i Lidia Pesta, które były koordynatorkami akcji w szkole.

Drugą akcją, w której wzięła udział szkoła w Świerczyńcu, jest „Paczuszka dla Chorego Maluszka”. Podczas pierwszej edycji udało się zebrać kosmetyki do pielęgnacji, gryzaczki, pampersy i bieliznę pościelową. Dary zostały przekazane przez Elżbietę Kokoszkę i Sylwię Kozioł, organizatorki akcji, na ręce Bernadety Weidmann, dyrektorki Dziennego Oddziału Opieki nad Nieuleczalnie Chorymi Dziećmi „Świetlikowo” w Tychach. cl



Mikołajki z niespodziankami

Święty Mikołaj, na którego dzieci czekały cały rok, przybył do szkoły w Międzyrzeczu zgodnie z ich oczekiwaniem 6 grudnia. Dzieci już od rana z niecierpliwością wypatrywały go i z uwagą nasłuchiwały dźwięków dzwoneczków. I jak co roku przywiózł wór niespodzianek.

Spotkanie z nim było bardzo przyjemne i wesołe. Wszyscy

uczniowie zostali obdarowani prezentami, za które podziękowali piosenkami o Mikołaju. Na koniec uczniowie zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie, które będzie im przypominało o tym spotkaniu.

Organizatorzy dziękują Radzie Rodziców, która przygotowała dla dzieci mikołajkowe spotkanie. bg



Świątecznie w przedszkolu



Przed wiekami to się stało, że Bóg przybrał ludzkie ciało. Tak się bardzo radujemy, że Jego narodzenie co roku świętujemy!” – takimi słowami rozpoczęło się przedstawienie jasełkowe w wykonaniu przedszkolaków z grupy „Muchomorki”.

W grudniowe popołudnie w szatni przedszkolnej, która została przemieniona w teatralną scenę, zebrali się rodzice, by obejrzeć to przedstawienie. Przedszkolaki w pięknych strojach opowiedziały historię narodzenia Jezusa, wcielając się w role: Maryi, Józefa, Pastuszków, Aniołków, Trzech

Króli, Heroda i Diabelka. Nauka tekstu przedstawienia, śpiewania kolęd, ruchu na scenie trwała ponad miesiąc. Trema była, ale dzieci poradziły sobie doskonale, za co zostały nagrodzone ogromnymi brawami. - Jestem bardzo dumna z występu dzieci – powiedziała wychowawczyni Danuta Kocurek. Przedstawienie zakończyło się złożeniem świątecznych życzeń rodzicom i wspólnym kolędowaniem.

To nie jedyne przedstawienie jasełkowe, które przygotowały przedszkolaki. Dzieci z grupy „Skrzaty” po śląsku opowiedziały bożonarodzeniową histo-

rię, którą obejrżeli rodzice oraz koledzy i koleżanki.

W przepięknej scenarii w miłej, rodzinnej atmosferze odbyło się przedświąteczne spotkanie, podczas którego dzieci z grupy „Misie” wystąpiły dla rodziców oraz gości: dyrektor szkoły Małgorzaty Wolny i przewodniczącego Rady Gminy Marka Kumora. Wielu niezapomnianych wrażeń dostarczyło przedstawienie w wykonaniu najmłodszych mieszkańców Międzyrzecza.

Natomiast podczas przeprowadzonych przed świętami zajęć otwartych „Jeżyki” i „Wiewiórki” wspólnie z rodzicami dekorowały pierniczki. dk

Szlachetna Paczka z Międzyrzecza

Społeczność szkoły w Międzyrzeczu po raz kolejny przed Bożym Narodzeniem zorganizowała pomoc dla najuboższych w ramach ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka. Tym razem międzyrzeczanie pomagali 91-letniej pani Gertrudzie. - 9 grudnia nasza szkolna szlachetna paczka trafiła do naszej podopiecznej. Wraz z przewodniczącą szkoły Magdaleną Fogel oraz przewodniczącą wolontariatu szkolnego Olgą Zygmuntyk udałam się do magazynu w Pszczynie, gdzie przekazałam paczkę Annie Harazin, wolontariuszce, która opiekowała się panią Gertrudą.

Trafiło do niej 10 paczek (w tym kuchenka gazowa), turystyczna butla gazowa oraz 1,5 tony węgla – relacjonuje Karolina

Fogel, opiekunka Samorządu Uczniowskiego, która pełni funkcję szkolnego koordynatora Szlachetnej Paczki. - Chciałabym serdecznie podziękować

wszystkim, którzy włączyli się w organizację i przygotowanie paczki: rodzicom, uczniom i pracownikom szkoły – dodaje K. Fogel. kf, azk



Bojszowski proboszcz co wiersze składał

Kościół Mariacki w Krakowie i znajdująca się tuż obok ul. Floriańska, a także Uniwersytet Jagielloński (wywodzący się ze Studium Generale, zwanego później Akademią Krakowską), Katedra na Wawelu - to miejsca związane z Bojszowami i Lędziniami.

Gdy odwiedzamy Kraków, podziwiając jego zabytki, nie zdajemy sobie sprawy, że ludzie, którzy odcisnęli swoje piętno na historii Bojszów, byli też związani z tym miastem. Jeden z nich to ks. Gotfryd Eichberger – proboszcz bojszowski w latach 1734-1748.

Kamienica przy Floriańskiej

Jedną z głównych dróg prowadzących do krakowskiego rynku jest ul. Floriańska. U jej wylotu stoi słynna Brama Floriańska – pozostałość murów obronnych miasta. Przechodząc dalej, mijamy najpierw Jamę Michalikową, miejsce odwiedzane przez wycieczki licealistów na szlaku Młodej Polski. A zaledwie cztery domy przed rynkiem napotykamy kamienicę oznaczoną nr. 7. Na jej fasadzie na wysokości pierwszego piętra znajduje się charakterystyczna renesansowa figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Parę kroków stąd piętrzy się potężna bryła Kościoła Mariackiego.

W kamienicy na ul. Floriańskiej ks. Eichberger spędził ostatnie miesiące życia, a pochowany został na przy Kościele Mariackim. Zanim jednak do tego doszło...

Z Węgier, ze Szkocji...?

Nie wiadomo skąd w końcu XVII wieku przybył do Pszczyny Wawrzyniec Eichberger – jedna z teorii mówi, że z Węgier, druga - że ze Szkocji. Ale nic pewnego w tej sprawie nie ustalono. Władcą pszczyńskim był wówczas Baltazar Erdmann Promnitz. On to później powołał Wawrzyńca na zarządcę zamkowego domu opieki. Tymczasem w 1698 roku odbył się w Pszczynie ślub Wawrzyńca Eichbergera z Marianną Laskowicową, która wywodziła się z zamożnej krakowskiej rodziny kupieckiej. Małżonkom urodziło się dziewięcioro dzieci – drugim z kolei był Gotfryd Karol. Przy-



W tej kamienicy (pierwsza (z lewej) tuż przy krakowskim rynku głównym i Kościele Mariackim ostatnie miesiące życia spędził i zmarł bojszowski proboszcz.

szły ksiądz przyszedł na świat w 1706 roku w Pszczynie. Tam też prawdopodobnie kształcił się w szkole parafialnej. A jako 14-latek został wysłany na studia do Akademii Karkowskiej. W 1727 roku ukończył Wydział Filozoficzny, uzyskując najpierw tytuł bakałareata, a potem teologa. Następnie studiował w seminarium Księży Misjonarzy na Stradomiu, a w roku 1730 w Katedrze Wawelskiej otrzymał święcenia kapłańskie.

Wikary w Lędzinach, proboszcz w Bojszowach

W lutym 1731 roku przybył jako wikariusz do Lędzin, gdzie swą posługę pełnił przez ponad 3,5 roku - do września 1734 r. W tymże roku, mając zaledwie 28 lat, został proboszczem bojszowskim. Zastąpił na tym stanowisku ks. Fryderyka Cebulkę, który objął parafię w Miedźnej.

Ks. Gotfryd Eichberger jeszcze pełniąc posługę w Lędzinach w księdze chrztów tutejszej parafii zanotował po łacinie: „Piszę dla chwały Twojej, Boże”. Po roku dodał kolejny zapis: „O Boże, nich uwielbiają Ciebie imiona tutaj zapisane”. Te krótkie i pełne pokory zwroty do Boga są zapowiedzią tego, co miało się rozwinąć w Bojszowach.

Księgi parafialne i poetyckie

W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach znajduje się pochodząca z Bojszów księga parafialna, która obejmuje lata 1725-89 (chrzty) oraz lata 1725-83 (śluby i pogrzeby).

Proboszcz odnotowywał w niej skrupulatnie, komu tych posług udzielał. Ale nie tylko – bo swoistym fenomenem jest opatrzenie poetyckim komentarzem suchych zapisków zawierających imiona, nazwiska i daty. A tak było w tym przypadku.

Chrzty

Na koniec roku 1741 w księdze chrztów ks. Eichberger zapisał po łacinie:

Oto ich imiona, które przeze mnie zostały spisane

I w Twej księdze życia niech będą wyryte, o najlaskawszy Jezu.

O jakże mały i niegodny mój tegoroczny trud!

Widzimy zatem, że zwrotem „imiona tutaj zapisane” nie tylko nawiązał do tego, co odnotował w księdze lędzińskiej, ale i rozwinął go, dodając motyw „księgi życia”. Nie jest to życie zwyczajne, ludzkie, tylko boskie, bo księga należy do Jezusa.

Motyw zapisywania czegoś w księdze pojawia się wielokrotnie w Biblii – szczególnie w Starym Testamencie jako synonim utrwalać, pewności tego, co się wydarzyło i co jest. W Nowym Testamencie nie tylko „księga życia” ale i „zapisywanie w niej” najczęściej powtarza się w Księdze Apokalipsy: „Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia” (Ap, 20,15). Tu jest zatem synonimem ocalenia.

Jeszcze jedna istotna uwaga do tekstu bojszowskiego proboszcza – on imiona ochrzczo-

nych tylko zapisuje, ale do Chrystusa zwraca się z prośbą, by w Jego księdze życia zostały „wyryte”. A przecież „wyryć” to coś bardziej trwałego, niż „zapisać”, bo rycie odbywa się w kamieniu – materiale znacznie trwalszym od papieru. Wyrycie może być też znakiem „utrwalenia na wieki, na zawsze”.

Śluby

W tym samym 1741 roku księgi ślubów opatrzył następującym łacińskim epigramem:

Niechaj te związki małżeńskie zawarte będą ku większej chwale Boga

Po trzykroć Największego i Najwyższego

I ku czci Najświętszej Dziewicy Oblubienicy oraz jej Oblubieńca

Świętego Józefa niech zostaną pobłogosławione.

Wzorem dla bojszowskich małżonków mają być Maryja i Józef (nazwani tu szczególnie - bo Oblubieńcami), a ich związki do „większej chwały Boga” mają się przyczynić. Boga, którego niezwykle w tym wierszu wywyższa. Jest po trzykroć „naj”. Dlaczego po trzykroć – a nie po dziesięciokroć, po stokroć? Może ze względu na szczególną rolę tej liczby – ze względu na Trójcę Świętą: Ojca, Syna i Ducha Świętego? - To określenie ma swoje źródło w tradycji biblijnej sięgającej Proto-Izajasza, związanej z wizją Najwyższego, otoczonego chorem Serafinów, powtarzających trzykrotnie „kadosh” – święty (Iz 6,1-3). Takie określenie przynależy jedynie Bogu, odrębnemu od człowieka, który może być jedynie „święty” – wyjaśnia nam ks. dr Andrzej Kolek. „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios i ziemia chwały Twojej...” - śpiewamy w hymnie podczas Mszy św.

Zmarli

Trzymając się tego samego motywu, ks. Eichberger zmarłych w roku 1741 uczcił najkrótszym z epigramów – zaledwie dwuwiersowym:

I tym zmarłym owieczkom Bóg po trzykroć najlepszy oby dał odpoczynek wieczny.

Ponownie nazywa Boga „po trzykroć najlepszym”, prosząc

w imieniu zmarłych o wieczny odpoczynek - tak jak w znanej modlitwie za tych, którzy odeszli.

Co łączy te utwory – to wstawiennictwo osoby mówiącej (podmiotu) u Boga w imieniu parafian: ochrzczonych, poślubionych i zmarłych. W pierwszym wierszu przybiera formę bezpośredniego zwrotu (apostrofy): „w Twej księdze (...) o najlaskawszy Jezu”. W kolejnych Bóg to „On” – wymieniany w trzeciej osobie. Prośbę w drugim wierszu wzmacnia partykułami: „niechaj”, „niech”. W trzecim epigramie wypowiada tylko warunkowe „oby” – prośba jest zatem słabsza, nie tak zdecydowana jak w poprzednim utworze.

I jeszcze jedna ciekawostka związana z tymi wierszami – ujawnienie się osoby mówiącej. W pierwszym jest to rzemieślnik w warsztacie Pana Boga, który ubolewa nad „małym i niegodnym trudem”, jaki podjął w upływającym roku. Czy jeszcze mocniejszym podkreśleniem wielkości Boga jest to wyolbrzymienie własnej małości – człowieczego „prochu marnego”? A zatem uniwersalna myśl dotycząca relacji – Bóg – istota ludzka. Tak popularna w XVII i na początku XVIII w. refleksja nad mistycznym oddaleniem człowieka od Boga. Czy do owej postawy pokory nie przyczyniło się też poczucie niemożności wysiłku, który podejmował w konkretnej, bojszowskiej parafii? Bardzo skąpe dane biograficzne nie pozwalają na powiedzenie czegoś więcej.

Z powrotem w Lędzinach

Proboszczowanie ks. Eichbergera w Bojszowach przypadło na historycznie bardzo ciekawy okres. W latach 1740-42 miała miejsce między Austrią i Prusami I wojna śląska, po której Śląsk przypadł Prusom. Z tej okazji w Nysie odbyła się uroczystość złożenia hołdu królowi pruskiemu Fryderykowi II. Ks. Eichberger został wydelegowany jako jeden z dwóch duchownych z dekanatu pszczyńskiego, by wziąć udział w tej uroczystości. Dlaczego właśnie on – tego nie wiadomo.

Kolejne wiersze bojszowski proboszcz zapisywał na zakoń-

Ocalone „herody”



„Herody po bojszowsku” to wspólne dzieło Józefa Kłyka (rysunki) oraz Alojzego Lyski (tekst). „Widowisko kolędowe z okresu Bożego Narodzenia oparte na zachowanym scenopisie z lat trzydziestych XX wieku w rodzinie Justyny Koch (z domu Kocur)” – tak brzmi rozbudowany podtytuł tego wydawnictwa, które ukazało się z datą 2018 i upamiętnia 650-lecie Bojszów.

W treści znajdziemy przedstawienie „herodów” zapisane w krótkich 17 scenkach oraz 12 pastorałek wraz z nutami. Tu do autorów trzeba dopisać jeszcze Wiktora Sporysia, który opracował je muzycznie - bo pastorałki opatrzone zostały również zapisem nutowym. I choć przedstawienie napisane jest prostym językiem polskim to wstęp i wspomnienie Stanisława Norasa są po śląsku. A był on jednym z uczestników „herodowych” przedstawień.

We wstępie „Tyjatrzy u nos” przypomniana została tradycja odgrywania przedstawień teatralnych w okresie bożonarodzeniowym nie tylko w Bojszowach, Lędzinach czy Bieruniu, ale i na ziemi śląskiej. Była ona również żywa na innych tere-

nach i to żywa od czasów średniowiecznych.

We wspomnieniu S. Norasa przywołane zostały nazwiska całej gromady aktorów przedstawień, które odgrywano w latach 40. i 50. XX wieku. I to nie tylko nazwiska, ale i krótkie rysy charakteru, dzięki którym można było dobierać role do odpowiednich aktorów.

Całość stanowi cenną pamiątkę, która dzięki wydaniu drukiem ma szansę na upowszechnienie („trafienie pod strzechy”) i zaistnienie jako jeszcze jedno z „herodowych” przedstawień, które można na nowo odgrywać – jednocześnie przywołując wspomnienia z przeszłości.

Wydawcą tej publikacji jest Urząd Gminy w Bojszowach. zz



Słynny Józek Wichary

W latach 1946-1952, kiedy nasi chłopcy powrócili z wojny, a dziewczęta z przymusowych robót, zapragnęli oni piękniejszego życia. Jednych porywał sport, drugich śpiew, kino. Znalazła się też grupa zapaleńców, którzy zaczęli odgrywać teatry. W tej grupie zaistniał niejedyn talent aktorski. Takim bez wątpienia był Wiktor Rogalski (1933-1991). Wicman to by nad wicmany. W gronie rówieśników znany był z niezwykle komicznego kupletu. Jego fragmenty od kogoś zasłyszał, a resztę na modłę bojszowską dorobił sam. Oto zachowana w strzępach część.

*Trzdziesięci lot stary
Józek Wichary,
co miyszkol wele fary,
robił we swej werszteli trumny,tragi i mary
i kółka do kary.*

*Jak roz jechol bez Piekary,
napadły go tam chachary.
Strzaskaly mu chude bary,
mary i te kółka do kary.*

*W tym znodły sie szandary:
„Wos, Józku, mianujom Wichary?
To wy mocie te bary, jak śtomelz cygary?
Zaplacicie skuli tego piyńc złotych kary!”*

*„A wy siaroński chachary,
za połomane mary i kółka od kary,
mo sie wiedziec tyż za Józkowe strzaskane bary,
pójdziecie na rok za zielazne śpary!”*

*Jak poszły za śpary,
siaroński chachary,
te piekarski szandary,
wsadziły Józka do kary
i zawiozły go do Klary.*

*A u Klary był Makary,
szandary wciepły go do kary
i tyż zawarli za śpary,
za to, że ukrod kółko od kary.*

*U Wicharego baby - Klary,
śmarowali Józkowi strzaskane bary,
żeby jich niy miol, jak śtomel z cygary,
żeby mógł dalij wyrobiac trumny, tragi i kary,
wele bojszowskij fary.*

Kajżeś jest, Witku? Czy tam tyż odgrywosz swe śmieszne role? Czy anioły grajom tam z Tobom w skata? Fabryczny szlifyrzu, czy Ci sie ta niy cnie? Wicmanie jedyn, kaj sie podziywosz? Alojzy Lysko

Alojzy Lysko w finale plebiscytu

Alojzy Lysko znalazł się w Agromie 6 finalistów, którzy ubiegają się o nagrodę im. Janoscha pod nazwą „Cegła z gazety”. Nagroda ma trafić do osoby, która - jak mówi regulamin - najbardziej przyczyniła się do propagowania tożsamości śląskiej w 2017 r.

Jest przyznawana od kilkunastu lat przez „Gazetę Wy-

borczą” (wydanie katowickie) na podstawie głosowania czytelników. Głosować można do 15 stycznia e-mailem: plebiscyt@katowice.agora.pl lub za pomocą kuponów, które drukowane są w katowickiej „Wyborczej”.

Pozostałymi tegorocznymi są: finalistami Grażyna Bułka - ak-

torka, mieliśmy okazję oglądać ją w Bojszowach w roli Hanki w monodramie „Mianujom mie Hanka” opartym na „Opowieści górnośląskiej” A. Lyski, Leszek Jodliński - dyrektor Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Zbigniew Kadłubek - pisarz i filolog, Franciszek Kokot - lekarz oraz Kwartet Śląski. zz

czenie roku w kolejnych latach - do 1746 r. Powstało ich łącznie 16. Potem zaprzestał. Wkrótce też - w październiku 1748 r. objął parafię w Lędzinach po śmierci proboszcza ks. Marcina Matuszewicza. W tamtejszych księgach takich poetyckich zapisków nie odnaleziono.

Natomiast w archiwach krakowskiego kupca Franciszka Eichbergera doszukano się rachunków, z których wynikało, że ks. Gotfryd u brata kupował herbatę, cukier, rodzyunki, przyprawy, chałwę, wino, śledzie, suszone ryby, tytoń, czy też przybory kościelne. Mało tego - w składzie tym zaopatrywali się również inni księża - z Bierunia, Miedźnej, czy Pszczyny.

Można stwierdzić, że brat czyli Franciszek Eichberger zrobił w Krakowie niebywałą karierę - ożenił się Marianną Mamczyńską, która była siostrą rektora Akademii Krakowskiej. Sam przez ponad trzydzieści lat był rajcą miejskim, a nawet przez kilka lat burmistrzem. Nic dziwnego, że wszedł w posiadanie doskonale położonej i reprezentacyjnej kamienicy przy ul. Floriańskiej 7.

Epilog w Krakowie

Tenże Franciszek otoczył opieką ks. Gotfryda, gdy w roku 1763 zachorował na tyle, że musiał się przenieść z Lędzin do Krakowa. Zamieszkał wówczas u brata w kamienicy na piętrze. Prawdopodobnie zmarł w połowie lipca 1764 roku (miał zaledwie 58 lat). Pochowany został na cmentarzu parafialnym znajdującym się wokół Kościoła Mariackiego.

Więcej o bojszowskim i lędzińskim proboszczu można przeczytać w książce Haliny Dudały i Beaty Gaj pt. „Łacińskie epigramy ks. Gotfryda Karola Eichbergera z Bojszów”, która ukazała się w ubiegłym roku nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas. Tłumaczenia łacińskich epigramów dokonała Beata Gaj.

Dziękuję za konsultację teologiczną tego tekstu ks. dr. Andrzejowi Kolkowi, proboszczowi parafii w Bojszowach Nowych oraz wykładowcy homiletyki w Kolegium Ojców Dominikanów w Krakowie i w Wyższym Seminarium Braci Mniejszych w Panewnikach. zz

Diamentowe i złote gody



S pędzone razem lata są dowodem waszej miłości, Bożego Błogosławieństwa, wzajemnego szacunku i zrozumienia. Jesteście dla nas wzorem do naśladowania, wzorem dla wszystkich, którzy łączą się na dobre i złe chwile. Cała wspólnota gminna składa wam serdeczne życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu jeszcze długich, wspólnych lat życia, abyście na siebie mogli liczyć, aby jeden drugiemu mógł pomóc, bo takie wspólne życie to jest szczęśliwe

Złote gody świętowali:

Bojszowy: Helena i Stefan Ściera, Anna i Józef Uszkowie, Bernadeta i Kazimierz Piekorzowie, Bronisława i Roman Czarnynogowie

Genowefa i Franciszek Kabotowie. Bojszowy Nowe: Irena i Józef Stolecy, Łucja i Herman Gnizowie. **Świerczyniec:** Genowefa i Wiktor Kropkowie, Cecylia i Jan Szafronowie, Monika i Alojzy Przypalińscy. **Międzyrzecze:** Jadwiga i Ryszard Lyskowie, Jadwiga i Paweł Kotasowie.

Diamentowe gody świętowali: Maria i Jan Saternusowie, Róża i Sylwester Bronclowie, Dorota i Tomasz Loskowie, Róża i Stanisław Norasowie (wszystkie pary z Bojszów).

życia - tymi słowami wójt Henryk Utrata zwrócił się do złotych i diamentowych jubilatów, którzy przeżyli razem tak wiele wspólnych lat.

Dostojnych jubilatów uhonorowano 14 grudnia podczas spotkania zorganizowanego przez Urząd Stanu Cywilnego w Bojszowach. Wójt wręczył parom obchodzącym złote gody nadane im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, pamiątkowe dyplomy z gratula-

cjami oraz kwiaty. Były wspólne pamiątkowe zdjęcia oraz obiad, a po nim kawa i kołocz, a zatem okazja, by wspominać i podzielić się myślami na temat wspólnie przeżytych lat. O te wspomnienia i refleksje zapytaliśmy trzy spośród jubileuszowych par.

Jadwiga i Paweł Kotasowie mają troje dzieci, troje wnuków i prawnuczkę. Obok ich domu wybudowali swoje syn i córka. Pan Paweł pochodzi z Jedliny, gdzie razem z żoną zaczynał małżeńskie życie, zanim nie wybudowali swego domu w Międzyrzeczu. Zawodowo był przez 30 lat górnikiem ścianowym na „Ziemowicie”, oprócz tego 28 lat pracował w spółce wodnej. Żona pracowała 25 lat w gospodarstwie w Międzyrzeczu, dzięki czemu ma emeryturę.

- Nas było siedmiu w domu - wspomina małżonek dawne czasy - to chleb był obdzielany,

ale nie pomazany - tylko suchy. A teraz to jest raj, raj życia. Jak my budowali dom, to ja był kierownik, a żona kierowniczką, ja zbrojarz, ona zbrojarka... Nie było więcej robotników. Pustaki robili my ręcznie, a fundamenta bez betoniarki, bo nie było na budowie prądu. Ale człowiek się cieszył tym, bo szedł do przodu. Pan Paweł należy do ludzi pracowitych i uważa, że dzień jest stracony, jak nic nie zrobi, a najchętniej pomaga innym.

Teraz małżonkowie są zadowoleni z wnuków, z dzieci (bo je mają koło siebie) i że w zdrowiu dożyli tych lat. - Żona mi wspierała, ja niemi - i razem my się dawaliśmy rady.

W Bojszowach mieszkają Genowefa i Franciszek Kabotowie. Ich stan rodzinny to 4 dzieci, 11 wnuków i 1 prawnuk. Mąż ponad 42 lata pracował w bieruńskim Ergu. Małżonkowie

też gospodarowali - mieli 6 hektarów ziemi. Razem zbudowali dom, w którym mieszkają. Podobają im się w tych czasach, bo teraz wszystko jest, a nie trzeba zdobywać, tak jak kiedyś, gdy byli młodzi. Zdaniem małżonków najważniejsze we wspólnym życiu są miłość i zaufanie, a jak się źle dzieje, to trzeba sobie wybaczyć.

Cecylia i Jan Szafronowie są ze Świerczyńca. Wychowali czworo dzieci i doczekali się 6 wnuków. Mąż dorobił się emerytury dzięki łędzińskiemu „Piastowi”, gdzie przepracował 42 lata - w tym 7 lat na dole. Małżonkowie obrabiali również 3,5 hektara. Dziś zadowoleni są z dzieci - każde ma swój dach nad głową. A we wspólnym życiu małżeńskim jest tak, że czego nie można zmienić, to trzeba zaakceptować, co jest bardzo cenną - również dla innych - nauką na przyszłość. zz

W świątecznym klimacie

Podczas kiermaszu zorganizowanego w bibliotece prezentowali swoje wyroby wystawcy-rękodzielnicy. Można było podziwiać m.in. bombki: te delikatne koronkowe i te zdobne ze złotymi i czerwonymi akcentami; pięknie wykonane metodą quillingu papierowe gwiazdy i kartki, szydełkowe gwiazdne girlandy; świąteczne stroiki i wieniec; ceramikę i ozdoby wykonane przez dzieci i młodzież czy też ręcznie szyte sowy, renifery i serduszka.

Dzięki klimatowi stworzonemu przez wystawców i przede wszystkim przez odwiedzających

bibliotekę można było poczuć serdeczny klimat zbliżających się świąt. Kiermasz odbył się

dzięki współpracy biblioteki z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Bojszowach. ip



Spotkanie wędkarzy

Dziesiątego grudnia w Domu Weselnym „Nad Potokiem” w Jedlinie odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach.

W zebraniu uczestniczyło 23 członków koła oraz Ryszard Chrobok - opiekun Rejonu V i Rudolf Goj - członek Okręgowego Sądu Koleżeńkiego a także Roman Horst - przedstawiciel Rady Gminy Bojszowy. Po odczytaniu sprawozdań z mijającego roku uczestnicy zapoznali się z budżetem i planami pracy

koła w roku 2018. Podczas zebrania uchwalono siedem uchwał, które pralnie odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach. Wzięto także pamiątkowe statuetki za szczególny wkład w prace Koła.

Zarząd pragnie podziękować za pomoc finansową Urzędowi Gminy Bojszowy, firmom ZRI Chrobok, CBiDGP, Gre-Rady Gminy Bojszowy. Po odczytaniu sprawozdań z mijającego roku uczestnicy zapoznali się z budżetem i planami pracy

Strażacki opłatek



Strażacy wszystkich jednostek OSP z powiatu 16 grudnia zebrali się na spotkaniu opłatkowym, które tym razem odbyło się w remizie OSP Bojszowy Nowe. Nie zabrakło na nim również strażaków zawodowych, przedstawiciela komendy powiatowej policji oraz władarzy miast i gmin.

Przy dźwiękach kolęd wigilijnej rozpoczął sekretarz zarządu powiatowego OSP Stanisław Brzeskot, który uczcił minutą ciszy zmarłych druhów, a także zaintonował hymn „Rycerze Floriana”. Potem powiedział, że tego typu spotkania są dobrą okazją do podziękowania osobom zaangażowanym w działalność ratowniczą.

Następnie starosta Bernard Bednorz podziękował za ofiarność, jaką strażacy wykazują się podczas działań ratowniczych. – Strażacka służba to nie tylko

gaszenie pożarów, ale to również zmaganie się z miejscowymi zagrożeniami: chemicznymi i komunikacyjnymi – mówił starosta. – Pragnę podziękować wam za ratowanie zdrowia i mienia obywateli, co nierzadko czynicie narażając przy tym własne życie. Dziękuję również wszystkim strażakom, którzy byli zaangażowani przy moim wypadku, za profesjonalne zabezpieczenie miejsca zdarzenia – dodał starosta.

Z kolei starszy brygadier Piotr Szojda, komendant miejski PSP Tychy, podsumował działalność jednostek straży pożarnej w mijającym roku. Z jego słów wynikało, że rośnie ilość zdarzeń ogólnie, choć maleje liczba pożarów. Jest coraz więcej miejscowych zagrożeń, które często związane są z anomaliami pogodowymi i zdarzeniami drogowymi. – Dzię-

kuję wam, ochotnikom, za waszą działalność, poświęcony czas i za to, jak dbacie o swój sprzęt – mówił komendant Szojda. – Słowa wdzięczności kieruję również pod adresem samorządowców, którzy, jak tylko mogą, wspierają działania ochotniczych straży pożarnych. Bez was nie byłoby tego, czym teraz możemy się chwalić – podsumował.

Po przemówieniach zebrani tradycyjnie przełamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia, a następnie zasiedli do wieczerzy, po której zaczęły się dyskusje i wymiana doświadczeń. Na zakończenie każda z delegacji otrzymała od władz powiatu pakiet z kalendarzami, materiałami biurowymi i edukacyjnymi. Kalendarze rozdali również strażacy z PSP Tychy.

Przemysław Żołneczek

Z Napoleonem pod Austerlitz

Na początku grudnia pięciorobowa delegacja strażaków z OSP Bojszowy Nowe i OSP Międzyrzecze udała się z wizytą do zaprzyjaźnionej jednostki w Tvarožnej w Republice Czeskiej.

W pierwszym dniu ochotnicy zostali przywitani przez wójta gminy Petra Buchtę oraz zarząd tamtejszej jednostki OSP, po czym zakwaterowano ich na prośbostwie. W kolejnym nastąpiło oficjalne powitanie wszystkich delegacji z Polski, Niemiec i Słowacji, a następnie wymieniono się drobnymi upominkami.

Główną atrakcją wyjazdu były obchody 212. rocznicy bitwy pod Austerlitz (obecnie Sławków k. Brna), w której to Napoleon Bo-

naparte pokonał połączone siły austriacko-rosyjskie. 2 grudnia odbyła się rekonstrukcja tych walk, w której wzięło udział przeszło tysiąc żołnierzy, 60 koni i kilkanaście armat. Trwające półtora godziny zmagania obserwowali dygnitarze Republiki Czeskiej, attaché Republiki Francuskiej, minister kultury Austrii oraz ambasador Rosji. Warto dodać, że obok nich, na trybunie dla VIP-ów zasiedli również nasi strażacy. Po zakończeniu inscenizacji uczestniczący w nich rekonstruktorzy przemaszerowali wspólnie do Sławkowa. Wieczorem zaproszone delegacje udały się do miejscowości Simice, gdzie czekały na nich specjalne miejsc-

wego browaru. Wizyta zakończyła się niedzielnym obiadem, po którym druhowie udali się w drogę powrotną.

– Czesi jak zawsze przyjęli nas bardzo serdecznie – mówi Antoni Kumor z OSP Międzyrzecze. – Kolejną wizytę u nich planujemy na 9 czerwca, ponieważ mają oni wtedy swoje święto ludowe zwane „hodami”. Oczywiście planowana jest rewizyta na terenie naszego powiatu, ale jej terminu jeszcze nie znamy. Zamierzamy również zorganizować wymianę młodzieży, bo takie obozy już się odbyły i bardzo się udały – dodaje.

Przemysław Żołneczek

Pobiegli dla górników

Uczniowie bojszowskiej podstawówki byli w gronie prawie pół tysiąca uczniów z 47 szkół województwa śląskiego, którzy wzięli udział w V Biegu Dziewięciu Górników. Bieg odbył się w sobotę 16 grudnia dla upamiętnienia ofiar masakry z 1981 w kopalni „Wujek”. Najpierw uczniowie zapoznali się z okolicznościami powstania „Solidarności”, wprowadzenia stanu wojennego oraz biogramami zamordowanych górników – zwłaszcza patrona naszej grupy, którym był Joachim Gnida. Na wspomnianej kopalni pracował on od 1972 roku. W czasie masakry postrzelono go w głowę i po dwóch tygodniach zmarł. Mając 29 lat pozostawił żonę oraz córkę. Pochowany jest na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie.

Nasi uczniowie w koszulkach

z wizerunkiem wspomnianej postaci rozpoczęli bieg przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Katowicach, by o godz. 11 u zbiegu ulic Wincentego Pola i Mikołowskiej spotkać się z innymi uczestnikami biegu, skąd całą grupą, pobiegli pod pomnik Krzyż Górników przy kopalni. Tam odśpiewali hymn i wysłuchali krótkiego wystąpienia Stanisława Płatka, uczestnika strajku w 1981 roku. Następnie nasza delegacja zapaliła znicz pod pomnikiem. Dla uczestników tej uroczystości było to niezapomniane przeżycie.

Bieg w szkole zainicjował historyk Tadeusz Mrzyk, a pomagał mu wuefista Grzegorz Tomala, sprawujący opiekę sportową. Podziękowania należą się również Pawłowi Kłykowi, ojcu jednej z uczestniczek biegu, który pomógł w transporcie. tm



II miejsce w badmintonie

To był kolejny rok, w którym reprezentacja Bojszów stanęła na podium po zakończeniu VI Powiatowej Ligi Badmintona. – We wcześniejszych latach mieliśmy najpierw trzecie, potem dwa lata z rzędu drugie, raz pierwsze i teraz znowu drugie miejsce – mówi Bogdan Grabiec, który przygotowywał drużynę. Ostatni mecz odbył się 13 grudnia w Imielinie. Wcześniej zawodnicy spotykali się we wszystkich szkołach biorących udział w zawodach. Były to oprócz bojszowskiej hali obiek-

ty w Imielinie, Łędzinach oraz w Starym i Nowym Bieruniu. Na ligę składały się cztery spotkania. Ostatecznie mistrzem powiatu została reprezentacja Starego Bierunia.

W czasie ostatniego spotkania swoje umiejętności pokazali: Inga Wilk, Patryk Rzepka, Dominik Stokowy, Amelia Bąk, Hanna Sklorz, Michalina Sosna, Miłosz Baron, Piotr Morkisz, Oliwia Sokołowska i Aleksander Janosz. We wcześniejszych spotkaniach brali udział również Bartosz Moczowski i Łukasz Niemiec. jp



W obiektywie



W grudniu zostały wystawione jasełka po śląsku przez dzieci uczęszczające do placówek wsparcia dziennego w naszej gminie. Goście i mieszkańcy oklaskiwali młodych aktorów, którzy dobrze poradzi sobie z odegraniem ról.

Na starej fotografii

Czyrwiki z Jedliny



Bojszów i Edeltraudą (ur. 1943) – poślubiła Antoniego Adamusa z Czarnuchowic.

Dla rodziny ten fragment genealogii rodu jest jasny. Dla czytelników – niekoniecznie. Dlatego dobrze jest wczytywać się w daty urodzenia oraz miejsce pochodzenia. Czas i miejsce to podstawowe informacje.

Dobrze jest przy pisaniu kronik rodzinnych podawać zawód i jakieś inne charakterystyczne wydarzenia np. przeżyte wojny, wypadki przy pracy, tragiczne przeżycia itp. al

Czyrwiki to stary ród wolski. Jedlińską odnogę ustanowił Antoni (żonaty z Marią Mieszczok). Mieli oni syna – także Antoniego (1870-1935) ożenionego z Katarzyną z domu Pifczyk (1875-1947). Pochodziła z Szopienic.

Na fotografii stoi ich syn Stanisław (1905-1971) z żoną Jadwigą z domu Malcharek (1909-1994), matką Katarzyną oraz dziećmi: Franciszkiem (ur. 1933) - poślubił Helenę Malcharek z Czarnuchowic, Heleną (ur. 1935) – wydała się za Erwina Balurę z Nowych

Niezapomniani operatorzy moich filmów (1)

Edmund Chrobok

W poprzednim wydaniu „Naszej Rodni” zakończyliśmy cykl, w którym Józef Kłyk przedstawiał swoich aktorów. W tym miesiącu rozpoczynamy kolejny - bojszowski reżyser przypomni tych, którzy pomagali mu kręcić filmy, stając za kamerą. (red.)

Mięło pół wieku od czasu, gdy rozpoczął się wyśniony mit bojszowskiej krainy snów. Pierwsza kamera filmowa szerokości 8 mm wcale nie miała 8 mm, ale 16. Żeby nakręcić film, trzeba było naświetlić jedną stronę rolki taśmy, a potem wyjąć ją z kamery i założyć ponownie, naświetlając drugą stronę.

Film 8 mm powstawał w laboratorium, a po wywołaniu taśma była przecięta wzdłuż. Zakładanie taśmy do kamery powinno odbywać się w ciemni, żeby jej nie naświetlić przed filmowaniem. Trzeba było nauczyć się zakładać taśmę po omacku, bo jak się to źle zrobiło, to podczas filmowania robiła się sałata filmowa, czyli kłębawisko taśmy, które było do wyrzucenia.

Kamera miała napęd na baterie i kiedy były słabe, to filmowanie było coraz wolniejsze, a ruch na ekranie nienaturalnie spowolniony. Największy kłopot był z prawidłowym naświetlaniem, ponieważ nie było światłomierza i przysłonę nastawiało się „na oko”, co sprawiało, że film był niedoświetlony albo prześwietlony. Nasz pierwszy film nakręcony na strychu z braku światła był niedoświetlony, czyli nic nie było widać. Z tymi problemami musiał zmierzyć się mój pierwszy operator Edmund Chrobok. Zdarzały się sceny jak z komedii przy zakładaniu lub zmienianiu taśmy w kamerze. Czasem robiło się to w starej szafie. Mama, słysząc szmer w szafie, myślała, że to myszy - szybko ją otwierała i wszystko naświetlała. Potem zmienialiśmy taśmę w kamerze kłęcząc przy łóżku pod pierzyną. Wtedy mama była rada, że chłopcy tacy poboźni, bo modlą się.

Razem z Edmundem poznawaliśmy techniczne możliwości kamery i uznaliśmy, że będziemy kręcić filmy montując je na kamerze czyli bez dubli - od napisów tytułowych po „The End”. Tak powstawały pierwsze komedijki slapstickowe, w których podrabialiśmy takich komików Hollywoodu jak Charlie Chaplin, Harold Lloyd, Buster Keaton. Edmund nakręcił jako operator najlepszą komedię tamtego czasu pt. „Charlie idzie po choinkę”, gdzie ja grałem Chaplina, a Staszek Kucz wcielił się w kilka postaci, które utrudniały zdobycie choinki. Film ten dzięki odwiedzającym mnie telewizjom amerykańskim trafił do Nowego Jorku jako nieznan film Chaplina nakręcony w Europie.

Potem podrabialiśmy Douglasa Fairbanka - aktora filmów z gatunku „płaszczka i szpady” oraz westernu. Najpierw w strojach

muszkietierów (które uszyłem, gdy miałem 15 lat z tą myślą, że będą kiedyś potrzebne do filmu) nakręciliśmy pojedynki na szpady



przed wielkim zamkiem. Wiedzieliśmy już, że można stosować makiety obiektów i ustawiliśmy przed kamerą fotograficzny zamek z wyciętymi arkadami. W tych arkadach muszkietierzy bili się na szpady. Paralaksa, czyli przesunięcie wizjera od obiektywu, sprawiła, że w jednym wyciętym fragmencie zamku było widać walczących muszkietierów, lecz w drugim przyglądających się gapiów.

Mój pierwszy western nakręcony przez Edmunda to „Napał na dylizans”. Był to piękny czarno-biały obraz przypominający klasykę westernu, a trzeba pamiętać, że ciągle kręciliśmy „na oko”, ustawiając przysłonę obiektywu. Potem już mieliśmy światłomierz, ale on też różnie pokazywał jakość światła.

Pierwszym filmem kolorowym byli „Trzej muszkietierowie”. Wtedy Edmund miał już do dyspozycji dwie kamery, bo kupił jedną dla siebie, aby mieć spokojną głowę na planie. Wszyscy się zachwycali na pierwszym pokazie fabułą filmu, ale przede wszystkim kolorami naszego krajobrazu, bo film był realizowany w jedlińskim Rewiu.

Pierwszym kolorowym westernem był „Dziki zachód”, który powstawał na jedlińskich polach w jesiennym krajobrazie. W nim Edmund został kaskaderem. W filmie brał udział również jego brat Edek oraz piękne dereszki (konie siwki w plamy). Ja grałem główną postać filmu i w końcu miałem galopować za złoźnicą (Roman Piekorz), ale ponieważ Edmund codziennie jeździł na tych siwkach, więc mu powiedziałem: „Przebieraj się w mój strój i jedź, a ja będę filmował”. I tak powstała jedna z lepszych westernowych gonitw.

Kiedy planowaliśmy nowy film „Dylizans do Kansas”, Edmund dostał powołanie do wojska, a kiedy wrócił, z kolei ja byłem w wojsku i nasze drogi filmowe się rozeszły, ale wkład Edmunda w tworzenie podwalin pod filmotekę bojszowskiej krainy snów jest wielki.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć o trudnościach technicznych przy tworzeniu filmów. Dziś można film zrobić telefonem, a elektronika myśli za człowieka - wtedy myślał człowiek. Józef Kłyk

JUBILACI

W styczniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Karol Szypuła - Bojszowy Nowe
Agnieszka Kalka - Bojszowy

80 lat

Antoni Sosna - Międzyrzecze
Hilary Czarnynoga - Bojszowy
Róża Rotko - Bojszowy

75 lat

Henryk Sklorz - Bojszowy